

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 58.

Sobota 10 marca 1860.

№ 58.

Poznań, 9 marca. Do jakiego stopnia obłąkaniem, którym złościwość z niedorzecznością o pierwotnym walczą, doprowadzić może zadnym moralnym względem nietamowane samolubstwo i zaślepienie zarozumiałość o swojej wyłącznej doskonałości w wyłącznym uprawnieniu do praw człowieczych i narodowych, dowodzi tego na nowo artykuł zamieszczony w pewnym niemieckim czasopiśmie rolniczym Zachodnich. Powtarzamy w całości co Nadwinięcin w tej mierze pisze:

„Osobliwszy dowód uprzedzenia i stronniczego zaopiniowania na zagładę języka polskiego natrafiamy w miesięczniku: Mittheilungen der landwirthschaftlichen Central-Vereine zu Marienwerder und Danzig, a to w nrze 2 na rok bieżący. Wyprzedzono dla nas i naszego języka nie spodziewano się naturalnie ani po Central-Vereinach sąsiadów, ani po ich piśmie, zdrowego rozumu jednakże nie ma w piśmie takim, które przecież ma nie być pozór urzędowy, spodziewać się można. Ale czyżby czytelnik sam wysłucha oryginalnego artykułu i niech powie, czy mamy rację! Na str. 45 tego pisma i numeru czytamy artykuł pod tytułem: Zur Arbeiterfrage, który stawia kwestyę następującą: „Jakie są przyczyny, że w naszej tak bogatej nazwanej okolicy tak trudno o robotnika, że go tak drogo opłacać przychodzi i jakie środki najskuteczniejby złemu zapobiedz?“. Kwestyę tę stawia dyrektor pelplińskiego miejscowego stowarzyszenia rolniczego, jakiś posiadzieli Weiss z Pelplina, i jak się zdaje w mowie na posiedzeniu tegoż towarzystwa rozbił, a następnie w redakcyi pisma przesłał. Odpowiedź na kwestyę w wielkiej wagi pochwyciliśmy z niecierpliwością i czytaliśmy się po przebyciu masy najoklepańszych komentarzów, że zaporą w rozwoju rolnictwa, przyczyną braku robotnika jest — — język polski!! Tragedyę dietu! a toć już trudno powiedzieć coś niecierpniejszego i wcale się wreszcie nie trzeba będzie dziwić, gdy jaki nowy Verein powie, że ciężkie choroby, suche lata i cholera polskim językiem spowodowane!

„Najprzód ubolewa mówca nad tem, że przychodzi mu watele długo w okolicy między Gniewem a Tczewem wysiedzieć nie mogą, że muszą uciekać napołudniu do tych uboższych okolic, z których przyszli. Szukając przyczyn tego zjawiska, powiada, że brak zdolnych i taniego robotnika jest tego powodem, co znowu następujących przyczyn wywodzi: że nie ma między posiadzieli jako chlebobdawcami poczucia wspólnoty, z których pochodzi, że nierówno płacą i niesumien-

nie piszą świadectwa, a potem, co główna według zdania mówcy, utrzymanie i cierpienie języka polskiego (das Aufrechterhalten resp. Dulden der polnischen Sprache). Mówca tak się dosłownie odzywa:

„Drogą główną przyczyną braku a bardziej jeszcze niedostateczności sił roboczych jest utrzymywanie resp. cierpienie języka polskiego. Jak chromym i złym w skutkach jest stosunek chlebobdawcy do sługi, jeżeli w dwóch osobnych mowach, tak iż jeden drugiego nie rozumie i rozkazy mylnie wypełnia! O ile smutniejszym choć niezmiernie ważniejszym jest dla obu stron, kiedy posiadzieli, który tylko swoim ojczystym, jako Niemiec niemieckim mówi językiem, powołany zostanie na urząd sołtysa, sędziego polubownego etc, przez co obowiązany jest wdawać się w rozmowy z tuziemcami (sic! Einsassen!), aby rzecz potrzebną i słuszną za pomocą mowy wyłuszczyć im należycie, kiedy w takim razie oto, nie im powiedzieć nie może, albo tylko przez tłumacza niezrozumiale, dwuznacznie, niedostatecznie odzywać się musi! Wśród takich okoliczności wszakże pojąć łatwo, że przychodzi (Einwanderer), tak chlebobdawca, jak i robotnik, unikają okolicy, gdzie takie nieznosne przykrości ich czekają, gdzie tak nieszczęśliwi, iż muszą utrzymywać, drogo opłacać szkoły, w których dzieci ich zamiast wzrastać duchowo, głupieją i tego się nawet nie uczą, czego dziś i robotnikowi potrzeba, bo nawet w ojczystym, niemieckim języku się nie wykształca. Robotnik woli zatem zostać w swęj uboższej okolicy rodzinnej, bo woli się kontentować lichym zarobkiem, byle tylko w życiu miał ludzi rozumiejących go i równych mu co do umysłowego rozwoju. Ztąd więc pochodzi brak konkurencyi zdalnych sił roboczych w naszych okolicach, choć okolice te tak bogate, iż i lepiej płacić i żyć się w stanie.“

„Opuszczamy ustęp następny, gdzie mówca rżnie znowu niemilosierdzie komunały niedowarzone, gdzie np. powiada, że bliskość dróg zwirowych jest tego złego przyczyną; a podajemy miejsce języka polskiego tyczące. Mówca tak się rozwdzi:

„Ze drugiej przyczyny złego, to jest języka polskiego, już od dawna nie usunięto ze strony mieszkańców i ze strony władzy, zaprawdę dziwić się wypada, gdyż złe ztąd skutki w socyalnym i politycznym względzie widoczne, bo nieokrzesanie tutejszych robotników, u których Polak i katolik, a na odwrót Niemiec i luteranin w ciągłym pomieszaniu, wyraża nieprzychylny ku chlebobdawcy, który tylko po niemiecku mówi, przez co powstaje nieufność tam właśnie, gdzie jak największego potrzeba zaufania. Na-

leżałoby więc na wszelki przypadek w drodze petycji i przedstawienia u najwyższych władz o to się starać, aby duchowni, a nadewszystko szkoły powszechnie uczyły języka niemieckiego i takowy wszelkimi siłami krzewiły, aby przez to ustały nieporozumienia, nadużycia i polityczne demonstracye, aby Niemiec, który słusznie do tego usilnie dążyć powinien, iżby przez Niemców wzrósł i wzmocnił, nie stał osieroconym w sercu swęj ojczyzny i nie był w przykrém położeniu, w którym nie może powiedzieć tego, co myśli i rozumieć, co słyszy. Zresztą sądzę, że okolica nasza ma prawo zanosić petycyę o usunięcie takich jeszcze istniejących a tak uciążliwych niedogodności, gdy w stosunku do innych okolic tak wiele państwu przynosi, jak tego listy sędziów przysięgłych, urzęda poborowe etc. dowodzą.“

„Trudnoby było zaiste, coś niedorzeczniejszego powiedzieć; temu się przecież nie dziwimy, boć na dyrektora towarzystwa rolniczego w byle kacie nikt egzaminu z rozumu i zdrowego rozsądku nie składa, dziwimy się natomiast redakcyi pisma, które już niejaki rości pretensye, że takie mowy drukuje. Jest w tem przecież i smutna strona, jest dowód narodowej zawziętości, jest wypowiedziana chęć zagłady języka a z nim i narodowości naszej w okolicach polskich od wieków. Zawziętość ta posunięta do zupełnego zaślepienia tak dalece, że chce historycznym i przyrodzonym prawem uswięconym stosunek przewrócić do góry nogami i dla wygody kilku przybyszów wędrownych, goniących niustannie za marnym zyskiem z miejsca na miejsce, każe się wyrzekać największego dobra i prawa niezmiernie większej liczbie ludności osiadłej na puściznie po pradziadach objętej. Jest to wojna wypowiedziana językowi i narodowości polskiej, wojna na śmierć, gdyż już cierpieć ich nie chcą tam, gdzie Bóg je zasadił. Niechże świat sądzi, kto podżega narodowe namiętności, kto rzuca rękawicę i wojnę poczyna!... Wdzięczniśmy z drugiej strony znowu redakcyi centralnego pisma, że wypowiedziała, do czego właściwie podąża i że ludowi naszemu otworzyła oczy, jaką mu to gotuje przyszłość! Dla wygody kilku wędrowców ma więc lud nasz gnuśnieć i głupieć duchowo, ma w niezrozumiałym mu języku pobierać nauki elementarne, aby przychodnie nad nim górowali! Straszliwe to Vae Victis! może dojdzie uszu Duńczyków i posłuży im za wskazówkę, jak się to z podobitami obchodzić wypada, jak szkaradności barwić pozorem utilitarności, jak z nagim bezwstydem głosić nienawistne zamiary.“

STEFAN GARCZYŃSKI.

Prawie równocześnie wyszły dwa wydania poezyi Stefana Garczyńskiego. Jedno ozdobne, nakładem Luksusa Merzbacha w Poznaniu, czcionkami drukarni Martinet w Paryżu, uskutecznione przez Stanisława hr. Skórzewskiego i pomnożone kilku dotychczas nieznanymi poezyami, oraz wierszem Odyńca na cześć Garczyńskiego, opatrzone przedmową napisaną przez wydawcę i ozdobione wizerunkiem poety, ryciną na miedzi; drugie w mniejszym osemkowym formacie w Lipsku u Brockhousa pod tytułem: Bibliographie des poètes polonais, tom pierwszy: Poésie de Stefan Garczyński. Krótka przedmowa poprzedza staranny przedruk poezyi. „Zaledwie można, zaczyna się przedmowa ta, dla czego nieznajomość polska, prawdziwie piękne i oryginalne poezye Stefana Garczyńskiego zapomniać mogła. Wszakże dziwnym zrzędzeniem i smutnym przeznaczeniem losu, poezye te zaginęły w niepamięci.“ Nie wspomniane były poezye Garczyńskiego, chowano je w zapomnieniu i z czcią pewną chowano wydanie z r. 1833, które już prawie do rzadkości bibliograficznej należało: równoczesne dwa wydania znowu, że publiczność pragnęła mieć utwory tego nieszcześliwego tak rychło zgasłego piewcy barczysto rozpowszechnione. Wielką jest szkoda, że mało wiadomym jest szczegółów z życia poety, które było przedmiotem zawodów, cierpienie i tęsknoty za krajem, ży-

cie podobne spadającej gwiazdzie, co szybko biegnie, bliższy blaskiem wyteżonym i znika. Jakżeż ten duch bólów i strat straszliwych, co zatrzymał życie poety, odbił się w pismach jego!

Stefan Garczyński urodził się w Kosmowie pod Kaliszem, z Radolińskiej i Franciszka Garczyńskiego r. 1806. Osierocony rychło, zostawał pod opieką ciotki Antoniny z Garczyńskich hr. Skórzewskiej, w której drugiej znalazł matkę. Kształcił się w Bydgoszczy, w Trzemesznie i Warszawie. Niepohamowana żądza studyów filozofii skłoniła go do uczenia się języka niemieckiego, powrócił więc na wieś do Lubostronia, ale tutaj strata najdroższej ciotki uczyniła zwłokę w zamysłach pojechania do Berlina. Dopiero r. 1825 stanął w Berlinie i oddał się z całym zapalem studyom filozofii, wykładanej przez Hegla. W r. 1829 spotkał się w Rzymie z Mickiewiczem, gdzie wtedy jakby siłą atrakcyi duchów zjechało się grono znakomitości ówczesnych: Krasiński, Mickiewicz, Odynek, Garczyński. Jak przeważnie duch Mickiewicza wpłynął na Garczyńskiego, widać to w pismach jego: z drugiej znowu strony Mickiewicz wysoko cenił poetycki Stefana talent, i w odczytach swoich literatury słowiańskiej upiół dla niego wieniec sławy nieśmiertelnej. Kochał go i był nieodstępny towarzyszem przy śmierci. W r. 1830 Garczyński spiesznie opuścił Rzym, biagnąc na głos ojczyzny do walki, i oznaczył się jako porucznik jazdy poznańskiej, ozdobiony krzyżem wojskowym. Wygnaniec, poszedł w obcą ziemię, przepędził r. 1832 w Dreźnie razem

z Mickiewiczem; r. 1833, 20 września umarł z suchot w Awenionie, w południowej Francyi, na rękę Mickiewicza i Klaudyi Potockiej. Tyle jest, cośmy się z przedmowy wydania hr. Skórzewskiego dowiedzieć mogli o ważniejszych chwilach życia poety: nieodżałowana szkoda, że to niewystarczającym jest do zupełnego zrozumienia jego utworów: z żyjących jego przyjaciół Odynek dostarczyłby niezawodnie ciekawych szczegółów o nim, jako ten, któremu o ile wiemy, Garczyński pierwszemu poufnie przeczytał Dzieje Wacława. One pozyskały mu uznanie i uwielbienie Mickiewicza. Dwa wielkie duchy od razu się pojęły: nie równo pojęte przez naród, bo jeden wzniosłszy się siłą woli po nad ruiny swych marzeń, po nad żgliszcza spalonych na węgiel nadziei, tworzył obrazy i wcielał w potężne słowa myśli czerpane z łona całego narodu; drugi na ciemnym tle zwątpienia ognistymi głoskami pisząc historią wewnętrzną walki swego ducha, był naksztalt tonącego w morzu daleko od brzegów ludzkich. Obydwaj serca i duszy własnej dzieje rozpowiadają w powieściach wstrząsających ludzkie uczucia; obydwaj w szalonych rzutach sigają po owoce odwiecznej, ukrytej światu prawdy, ale ta prawda nie temu, który ją gwałtem chce porwać, lecz temu, który w światła piorunnej, głuchej zawierusze, wśród trudów i bólu i pracy szczebel po szczeblu ją zdobywał! Wacława dzieje są olbrzymią kartą historii zaciekań ludzkich, pasowań, potęgi serca i potrzeb uczucia z siłami rozumu. Ta walka przechodzi przez wszystkie stopnie zwąt-

Rozgłoszenie panowie zarazem o możności i potrzebie nadzysłania uczniów, aby już w tym roku mógł ten instytut zupełnie rozwinąć.

Komitet będzie się starał ściśle zastosować do uchwał, a szczególnie zatrudni się organami korespondentów i zmianami w regulaminie przy przyszłych naradach Ogólnego Zebrania.

Szanowni reprezentanci Towarzystwa warszawskiego, chciejcie przyjąć najszczerze nasze podziękowanie za podjęte trudy i za towarzyszenie nam w naszych obradach. Rozumiem, że uwiecznicie z sobą przekonanie, że do jednego z wami dążymy celu, na szczytach chęciach nam nie brakuje, a jeźli rezultata naszych czynności nie dorównujemy naszym, to też i położenie i brak środków nie mało wymawia.

Cieszymy się nadzieją, że niedługo może waszego szanownego prezesa widzieć w gronie naszym, bo nam obiecał przybyć tu na wystawę. Cieszymy się panowie mu to przypomnieć i powiedzieć, że usilnie o to dopraszamy, bo pragnęlibyśmy, żeby wszyscy razem okazali mu tę cześć i poznanie, jakie cały kraj czuje dla męża takich zasług i poświęcenia.

Składamy równie i Wam szanowni delegowani Towarzystwa lwowskiego nasze podziękowanie za udział w naszych czynnościach. Od dawna pragnęliśmy bliższych stosunków naszych dwóch Towarzystw, bo nie mylnie tylko połączeni naszymi siłami możemy osiągnąć prawdziwe korzyści dla kraju. Od dziś dnia więc rachujemy na waszą pomoc, i na częstsze w każdym razie znanie się. Dziękując i żegnając jeszcze raz jak najserdeczniej Zgromadzenie, ogłaszam posiedzenie nasze za zakończone.

Zacząły się obrady obywateli biorących udział w zawieszającym się Towarzystwie ubezpieczeń od ognia i piorunów; na pierwszym zebraniu było około 100 członków. O godzinie 11tej otworzył posiedzenie Komitet układający dotychczas projekt do statutu i złożony z p. Franciszka Trzecieckiego, głównego twórcy projektu, hr. Henryka Wodzickiego, i Larysza. Baron Larysz zawiązał zgromadzonych obradom marszałka i wiceprezesa posiedzeń: obrane prezesa p. Gołaszewskiego, a na wiceprezesa ks. Adama Sapiechę. Następnie ukonstytuowano biuro zarządcze, i odczytano projekt regulaminu obrad, który przyjęty został jednomyślnie. Dwa wnioski, jeden dotyczący interesu obradujących, wniosek Rogawskiego i wniosek Trzecieckiego, oba poparte kilkunastu podpisami. Zasadą wniosku Rogawskiego było, aby wybrano komisję, któraby poprawiła statut według potrzeby, nie wiążąc się doraźnymi uchwałami zgromadzenia, tylko biorąc je za wskazówki do dalszych prac ustawodawczych; zasadą zaś wniosku p. Trzecieckiego według tłumaczenia jednego z członków było, aby wybrana komisja była tylko redakcyjna i nie wchodziła się ściśle do uchwał zgromadzenia. Zgromadzenie przyjmuje znaczną większość głosów wniosku Rogawskiego. W końcu posiedzenia zadecydowało zgromadzenie, że p. Franciszek Trzeciecki dobrze zasłużył się krajowi przez swoje usilne starania naokoło przyprowadzenia do skutku Towarzystwa ognio-owego i postanowiło wystosować do zasłużonego twórcy pomysł adresu dziękczynny.

FRANCYA.

Paryż, 6 marca. Dzisiaj w sprawie włoskiej władze nic nowego nie ma; nie wyjaśniają się także intencje rządu francuskiego, chociaż w rozmowach i w dziennikach nie zbywa na domysłach i przypuszczeniach różnego rodzaju. I tak, podczas gdy w ogóle góruje przekonanie, że głosowanie Toskanii i prowincji Emilii wypadnie bezwarunkowo na korzyść Piemontu, cieszą się tu w niektórych urzędowych kołach nadzieją, że w obydwóch tych krajach przemogą tradycyjny duch niezawisłości. W Anglii nie ustaje rozdrażnienie, które sprawa sabaudzka wywołała. Wczoraj wieczorem wytoczyły się z tego powodu długie i zacięte rozprawy w izbie niższej, tą razą wywołane przez samo ministerstwo, które wniosło o uchwałę adresu do królowej pochwalającego traktat

handlowy z Francją zawarty. Wniosek ten podany przez lorda Palmerstona znalazł zaciętych przeciwników w lordzie Fitzgerald, który przemawiał imieniem torysów i deputowanym Roebucku, reprezentancie radykalistów i zaciętym osobistym nieprzyjacielem cesarza Napoleona. Obadwaj mówcy wytaczając sprawę sabaudzką nie tylko żądali odrzucenia wniosku ministerialnego, lecz domagali się nawet, aby izba nie wprawdzie zatwierdziła traktat handlowy, dopóki nie wyrzeczy swego przekonania o przyłączeniu Sabaudyi; tylko bowiem tym sposobem może się Anglia uwolnić od podejrzenia, że się w swą politykę zagraniczną nie daje powodować widokom korzyści materialnych. Wniosku ministerialnego bronił deputowany Bright bardzo zrećnie, jako też lord Russell w znakomitej mowie, żądając aby o traktacie handlowym sędzono i stanowiono wedle jego wewnętrznej wartości, nie miesząc do niego politycznych względów i odradzając izbie od wszelkiego przedwczesnego naruszania sprawy sabaudzkiej, zwłaszcza że Francja wyraźnie wyrzekła swój zamiar radzenia się w tej sprawie dworów zagranicznych, które jeszcze zdania swego nie wyrzekły. W mowach przeciwników Francji góruje przedewszystkiem jedna myśl; nie są oni przeciwni zajęciu Sabaudyi jako Sabaudyi, które samo przez się jest przedmiotem mniejszej wagi, ale raczej wyrzeczonej przez cesarza zasadzie żądania naturalnych granic dla Francji, ilekroć który z jej sąsiadów się wzmoże; zasadę tę uważają szczególnie za nader groźną dla Niemiec, zwłaszcza że i ten kraj dąży do podniesienia i powiększenia sił swoich przez zaprowadzenie większej jednności. W tym samym duchu przemawiają ciągle dzienniki angielskie. Na szczególną uwagę zasługują tu artykuły Timesa nadzwyczaj zgryźliwe i dokuczliwe dla polityki cesarskiej, dowodzą one osobliwie, że więcej szkody przyniesie dla Francji nieufność i niechęć powszechna wzbudzona przeciw niej przez politykę jej rządu, niż korzyści przyłączenie tak nędznego kraiku, jakim jest Sabaudya; wszakże obok tego objawia jednak zdanie, że ten minister musiałby być szalonym, któryby z powodu Sabaudyi chciał Anglię wciągnąć w wojnę z Francją. Morning Post staje poniekąd w obronie, jedyny prawie ze wszystkich pism angielskich, zamiarów rządu francuskiego. Nie upatruje on nic groźnego dla Europy w przyłączeniu Sabaudyi i zwraca uwagę na to, że przeciw Europie zupełnie obojętnie znosiła zabory Austrii w czasie najgłębszego pokoju z widocznym pogwałceniem traktatów z 15go roku. Wedle jego zdania powinna się Anglia teraz przedewszystkiem starać o utrzymanie dobrego porozumienia z Francją. — Monitor dzisiejszy oraz inne dzienniki paryskie zaprzeczają obiegającym od dni kilku wieściom o nadzwyczajnych przygotowaniach wojennych we Francji. Mianowicie twierdzi Monitor, że reorganizacja artylerji, mimo pomnożenia liczby pułków, nie pociągnie za sobą bynajmniej pomnożenia liczby baterji. Dalej dowiadujemy się, że wieści o zmobilizowaniu gwardji narodowej i o powołaniu wszystkich urlopników były bezzasadne. — Morning Herald wymyślił wiadomość o dymisji ministra Thouvenela, który podobno jej żądał w skutek przeciwności zasad w mowie cesarskiej wyrzeczonych z temi jakimi w znaniej swojej depeszy o wnioskach angielskich do dworu austriackiego wyraził. Wiadomość ta niema jednak w sobie żadnego prawdopodobieństwa, zwłaszcza, że minister Thouvenel podał już notę do gabinetu turyńskiego i angielskiego ułożone całkiem w duchu mowy cesarskiej. — W turyńskiej Opinione znajdujemy artykuł dowodzący, że rząd sardyński nie może się teraz cofać bez zadania fałszu bronionej od dawna zasadzie narodowości i że dla tego minister Cavour postanowił przekonać się przedewszystkiem o woli ludów włoskich. — Niektóre dzienniki paryskie zaręczają, że cesarz wcale się nie wyrzekł dawniejszego swego planu zorganizowania konfederacji włoskiej. Umarł w tych dniach najstarszy ze wszystkich marszałków, Reille, który już był generałem w bitwie pod Waterloo; sądzą, że buławę jego dostanie generał Martimprey, jedyny naczelnik wielkiego obwodu wojskowego, który dotychczas nie jest jeszcze marszałkiem.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 marca. Niemiecka Gazeta Poznańska doszła z najpewniejszego źródła doniesienie: „że kr. naczelny prezes pan Puttkammer ani nie myśli żądać uwolnienia ze służby rządowej, i że jego zdrowie wcale się nie znajduje w tym stanie, aby się można obawiać, iż go do takiego kroku zmusi.”

Poznań, 9 marca. Na przedwczorajszym posiedzeniu reprezentantów miasta wprowadzony został profesor Mueller, po zatwierdzeniu go ze strony rejencji niepłatnym członkiem magistratu, do zgromadzenia i przez przewodniczącego magistratu zobowiązany. Obrady nad statutem dla miasta Poznania odłożone zostały do przyszłego posiedzenia, z powodu, że nie wszyscy członkowie mieli sposobność należytego zbadania tegoż statutu. Po zdaniu sprawozdania przez komisję finansową z rachunków budowlanych zakładu gazowego z r. 1853—56 i 1857—58 i z rachunków obrotowych tegoż zakładu za rok 1856—57 i 1857—58 oddane zostały wzmiankowane rachunki magistratowi do sprostowania poczynionych monitów. Zgromadzenie zezwoliło na przewyżkę w ilości 100 tal., jaka się w rozchodzie etatu dla ubogich z roku 1859 okazała. Piekarz Hirse i rzeźnik Cohn, którzy zobowiązali się kontraktem dostarczania towarów mącznych i mięsnych dla zakładów miejskich w roku 1859, wnieśli do magistratu o zwrot dodatku 25 pct. od podatku od młwa i rzezi, jaki płacili w drugim półroczu za dostawiane prowianty dla zakładów miejskich. Swoją wniosek motywowali pewnym punktem zawartym w kontrakcie, w którym magistrat sobie zastrzegł stosowne zmniejszenie cen w przypadku, gdyby podatek od młwa i rzezi niższym został. Mimo poparcia wymienionego wniosku ze strony magistratu, zgromadzenie go odrzuciło. W miejsce radcy miejskiego, pana Rosenstiela, który zostając członkiem magistratu, wystąpił z dyrekcji zakładu gazowego, wybrano cieślę pana Feckerta. Wydzierżawienie na trzy lata łąki, położonej przy drodze prowadzącej do Górczyna za roczną dzierżawę w ilości 30 tal. przyjęto. Komisjantowi Gottschalk Pincus i inspektorowi gospodarstwu Peterson dozwolono założyć instytut tragarzy, na wzór niedawno założonego podobnego instytutu w Bydgoszczy. W miejsce rzeźnika Roeschke obrany został właściciel browaru Huger przyzwoitym okręgowym. Posiedzieli domu pod nr. 44 przy Ryńku, A. S. Danziger, ofiarował sprzedać gminie przystawkę przy tym domu się znajdującą za 1000 tal. Magistrat wniósł o pozwolenie nabycia tej parceli, z powodu, iż konieczną jest, ażeby ulicę Butelską rozszerzyć w tym miejscu. Do wniosku tego przychyliło się zgromadzenie. Dawniejszy dzierżawca wyszynku pod ratuszem, Badt, który z powodu nie udzielenia mu koncensji do wyszynku dzierżawy tej objąć nie mógł, wniósł do magistratu o zwrot kaucji dzierżawnej. Zgromadzenie dozwoliło, aby mu kaucja została zwróconą po odciążeniu jednakże kosztów, jakie powstały z następnego wydzierżawienia. Nad uzaleniem się Nepom. Tomaszewskiego z powodu, że mu magistrat odmówił pożyczki, przeszło zgromadzenie do porządku dziennego. Projekt nabycia pewnej części nieruchomości Engla, położonej na Chwałiszewie pod nr. 99 przez zamianę, przekazany został komisji budowlawej do rozpatrzenia, ponieważ zgromadzenie było jeszcze nie dosyć w mierze zainformowane. Obecni byli reprezentanci: pp. Tschuschke (prełożony), Altmann, Annuss, B. H. Asch, R. Asch, Borchardt, Breslauer, Cegielski, Dillert, Feckert, Gałęzowski, Garfey, Grassmann, Hitz, L. Jaffe, Kaczkowski, Knorr, Lipschitz, Loewinsohn, Mamroth, Magnuszewicz, Matkei, Meisch i Walther. Magistrat był reprezentowany przez burmistrza Guderiana, radców miejskich Aua, Chlebowski, Kramarkiewicza, Muellera, Rosenstiela, dra Samtera i Wol-lenhaupta.

— Dotychczasowy komendant w Pniewach, ks. Waleński, został pod dniem 19 stycznia r. b. wyniesiony na proboszcza tamże.

— Asesorowie sądowi Lampe w Bydgoszczy i Hutmacher w Trzemesznie, mianowani zostali sędziami powiatowymi, pierwszego przeniesiono zarazem do sądu powiat. w Trzciance i przeznaczono go jako komisarza sądowego do Czarnkowa. Świeżo mianowany asesorem sądownym dotychczasowy referendarz sądu apelacyjnego Gerhardt, przeszedł do obwodu król. sądu apelacyjnego w Kwidzynie, a natomiast referendarz sądu apelacyjnego Staudy, przeszedł do obwodu kwidzyńskiego do obwodu sądu apelacyjnego w Bydgoszczy.

— Naznaczony na dzień 19 marca roku bieżącego jarmark w mieście Kamionnie, przełożony został na dzień 14 marca roku bież.

Wiadomości literackie.

— W Pradze powzięto stanowczy zamiar wystawić pomnik znanemu autorowi czeskiemu Jungmannowi, a zarazem ustanowić pod jego imieniem zakład dla niezamożnych pisarzy czeskich. Jungmann zasłużył sobie na to wypracowaniem porównawczego słownika języków słowiańskich. Na czele komitetu ku temu wyznaczono, stoi dr. Wańka, burmistrz miasta Pragi.

Telegramy ostatnie.

Turyń, 9 marca. Wczorajsza Opinione zaręcza, że hrabia Cavour oświadczył w nocie z dnia 2 marca, iż rząd sardyński wierny przyjętej zasadzie dla Włoch, zapyta się ludność sabaudzką pod formami przez parlament uchwalonemi, dokąd chce należeć, co zaś do oznaczenia granic i gwarancji dla Sabaudyi zastrzeżę sobie samemu prawo. (P. Z.)

W poniedziałek dnia 12 marca po 10 godzinie z rana przyjmowanie nowych uczniów do seksty polskiej szkoły realnej poznańskiej. [441]

LOTERYA.

Odnowienie losów do trzeciej klasy 121 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej do 16 b. m. włącznie nastąpić.

Poznań, dnia 8 marca 1860.

Nadkolektor loteryi
Fr. Bielefeld.

[438]

Co tylko odebrałem nowy transport czarnej rosyjskiej herbaty w wyborowych gatunkach, jako też Mandaryn arak po 1 talarze za kwartę.

J. N. Piotrowski.

[107]

W Rydlewie pod Żninem stoją 12 krów i stadnik na sprzedaż.

[437]

Dom. Choryń ma na sprzedaż zdrowe cebulane kartofle.

[440]

Przedmioty na bielnik

przyjmują się od dziś dnia i w każdy poniedziałek przesyłają się na bielnik do Szlaska. O punktualną usługę będą się starać.

Równocześnie polecam mój dobrze zaopatrzone

skład drelichów i płócien

po nadzwyczaj tanich cenach, przyjmując także przedzę w zapłacie.

S. Kantorowicz
Rynek 65.

[439]



Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jana Skrzyneckiego, wodza naczelnego b. wojsk polskich, odbędzie się we Wągrowcu w kościele farnym 13 b. m. we wtorek, podczas którego p. Kortowicz, dyrektor muzyki tumskiej z Gniezna, ofiarował się wraz ze swą orkiestrą wystąpić z „Requiem“ Haydna. [434]

Handel nasion Jerzego Pohl w Wroclawiu

ulica Elzbiecka nr. 3

poleca na wiosenny wysiew swój wielokrotny skład wszystkich dla gospodarzy, ogrodowych, leśnych i kwiatowych zakładów się tyczący.

Przed wszystkimi nasionami Pohla obrzymia ówki dla paszy bardzo pożyteczna, która z morgi 3—400 cent. wynosi, za funt 15 sgr.; prawdziwa angielska, biała, zielono-głowiasta, obrzymia marchew, do 8 funtów ważąca, za funt 15 sgr.; trawne nasiona do zakładów miejsc zielonych funt po 5 sgr., jako też do zakładu łąk 5 1/2 sgr.; prawdziwą francuską lucernę funt po 9 sgr., najlepsze i nowsze gatunki włoszczyzny i najwyborniejsze nasiona kwiatów.

Katalog wszystkich tych nasion przesyłam na każde żądanie franco i za ich prawdziwość i dobre schodzenie gwarantuję. [414]

Handel płócien i stołowizny

Antoniego Schmidt

Poznań w Rynku nr. 63.

poleca skład swój, jak najobficiej zaopatrzony w fach ten wchodzące artykuły.

Przy dostawie najlepszych towarów, przyrzeka najumiarkowańsze ceny hurtowne.

Wyprawy wykonywa jak najakuratniej. [423]

Amerykańska kukurudza

„koński zab“.

Pierwsza przesyłka tej kukurudzy już nadeszła w zdrowym i świeżym towarze do mnie, do składu komisijnego panów J. F. Poppe i Spółki, o czém donoszę tym, którzy mnie swemi zawóweniami zaszczyli.

Poznań, dnia 6 marca 1860.

Rudolf Rabsilber,

spedytor

przy ulicy Szerokiej nr. 20.

[418]

Wyszy i uczniów swoich od septymy do prymy wykształcający zakład naukowo-wychowawczy w Ostrowie pod Wieleniem, tuż przy wschodniej żelaznej kolei, rozpocznie kurs letni 16 kwietnia. Uczy się tu języków starożytnych i wiadomości gimnazjalnych i realnych gruntownie, a w czasie obecnym szczególnie nadaje się wartość nauce języka francuskiego, którego każdy uczeń aż do płynnej rozmowy koniecznie nauczyć się musi. Wykłada się w niemieckim, polskim i francuskim języku. Opiekę macierzyńską nad młodszymi chłopcami polskimi przyjmuje pani Ruździńska. Bliższych i po polsku drukowanych wiadomości nabyć można bezpłatnie u księgarza pana Żupańskiego w Poznaniu, lub też u dyrygenta zakładu dra Schwarzbacha. [427]

Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność uwiadomiam, iż osiadłem w mieście powiatowym w Środzie jako kwalifikowany majster ciesielski i podejmuję się wszelkie mego fachu tyczące się roboty jak najstaranniej wykonać. Środa, dnia 7 marca 1860.

[430]

F. Steinbach.

Przybyli do Poznania.

Dnia 8 marca.

Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Kiese-

wetter z Kleszczewa, dzierżawca Jokisch z Czerleina, ob. Niesiołowski ze Skapego.

Buscha Hotel Rzymski: Właśc. dóbr Fibel-

korn z Horst, Jonanne z Pleszewa, Schro-

oter z Mecklenburg-Schwerin, kapital. Hel-

ler z Wrocławia, fabrykant Gaebel z Dy-

seldorfu, kup. Reimann z Legnicy, Schwert

z Wrocławia.

Hotel Paryski: Właściciel dóbr Kutzner z Lu-

biatówka, Kutzner z Pijanowic, prob. Ro-

żański z Góry.

Hotel Berliński: Budow. Lange z Sremu, pani

Decke z Pobiedzisk, insp. Schulz z Miel-

żyna.

Eichener Born: Handlarze Schurek z Rawicza,

Simon z Chodzieża, Wittenberg z Wro-

clawia.

Pod Trzema Liliami: Właściciel dóbr Gerber

z Waliszewa, inspektor gosp. Preuss z Po-

rażynka.

Pod Złotym Orłem: Kupcy Braun i Kaphan ze Srody, Kurnik, Brust i Kletschoff ze Zamieysła, Stock z Wrześni, ob. Paczyński ze Zielonki.

Pod Barankiem: Naucz. Domagalski z Jurkowa, organista Sukiewicz z Cerekwicy.

Dnia 9 marca.

Bazar: Właściciele dóbr hrabia Rostworowski z Królestwa Polskiego, hrab. Mielżyński z Chobienic.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Dunin z Lechlina, kapitalista Schmelke i kup. Hirschfeld z Bydgoszczy, Scherek i Reinhard z Berlina.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Łakomici z Machcina, pastor Stauchmann z Bergen, kupcy Hesse z Bingen, Schoene z Bremy.

Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Drzeński z Nowogodworu, apt. Kutzner z Buku, kup. Haertel z Wrocławia.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Karśnicki z Mchów, Arndt z Arkuszewa, Schwarzenberg z Przelawia, kupcy Hinze ze Szczecina, Onkelbach z Kolonii, Hasse i Wormann z Berlina, i Schiller z Wrocławia.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Beyer ze Skorzeza, radzca rejencyjny Hitzgrath z Berlina, kupiec Hoffmann z Kolonii.

Buscha Hotel Rzymski: Właśc. dóbr Wirth z Łopienna, kupcy Herz z Piły, Rosenau z Brzostowa, Herpel i Becker z Berlina, Schmidt i Menzel z Lipska.

Hotel Paryski: Właśc. dóbr Cegielski z Wódek, zarządcy dóbr Daus z Winniegródy, Jezierski z Murzynowa Kościelnego, Szałowski z Ruszkowa, Szymanowski ze Siekierok, kup. Funtowicz z Miłostawia, Engel z Inowrocławia.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Heickeroth z Pławic, hr. Racyński z Rogalina, Kettner z Friedeburgu, właściciel młyna Wendland z Zanzmuehle, insp. Buettner z Marienbergu.

Hotel pod Koroną: Kupcy Rothe z Międzyrzecza, Rothe z Międzychodu, Pflaum z Rawicza.

Hotel Kruga: Krawiec Jaeckel i oby. Vater z Neusalz, handl. Weber z Haynau, bracia Lisiewicz z N. Tomysła.

Oberża pod Krakusem: Inspektor Miaskowski z Wrześni.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 9 marca.

Zyto: na marz. 44 1/2 pl. 44 1/2, żąd., na wiosenną odstawę 44 1/2—1/3—1/4, kw.-maj 44 1/2—1/4, maj-cz. 44 1/2—1/3, cz.-lip. 44 1/2 pl. 45 tal. żąd. Okowita: spada w cenie, w miejscu bez beczki 15 1/2—1/3, z beczką na marz. 16 1/2—1/4, kw. 16 1/2, kw.-maj 16 1/2 pl. 16 1/2, żąd., maj-cz. 16 1/2 pl. 16 1/2 tal. żąd.

Berlin, 8 marca.

Pszenica: obrot ograniczony, ceny pomyślnie, w miejscu 25 szefli 59—71 tal. wedle jakości. Zyto: ceny dobre, w miejscu 2000 funt. 49—51 1/2, na marz. 50—3/8 pl. 50 1/2, na wiosenną odstawę 48 1/2—49—1/8, maj-cz. 48 1/2—49—1/4, cz.-lip. 49—1/4—1/2 tal. pl. Jęczmień: bardzo mocno trzymał się w cenie, w miejscu 26—29, na marz. 27 1/2, na wiosenną odstawę 27, maj-cz. 27 1/2, cz.-lip. 28 tal. pl. Olej rzepiowy: ceny wyższe, w miejscu 100 funt.

bez beczki 11 1/2—13 1/2 pl., na marz. i maj kw. 11 1/2, żąd., kw.-maj 11 1/2—1/2—1/3, maj-cz. 11 1/2—1/3, wrz.-paź. 12 1/2—1/3, 3/8 tal. pl. Oljéj lniany: w miejscu 10 3/8, na kw.-maj 10 tal. pl. Okowita: ceny spadły znacząco, miejscu 8000% Trallesa bez beczki 17, z czką na marz. i marz.-kw. 16 1/2—17, kw.-maj 17 1/2—1/4, maj-cz. 17 1/2—1/3, cz.-lip. 17 1/2—1/3, lip.-sier. 18—1 1/2 pl., sier.-wrz. 18 1/2 tal. pl.

Wrocław, 8 marca.

Table with 4 columns: Na targu, piękna, śred., pośled. and rows for Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, wyp. węcpli, na marz. i marz.-kw. 42 1/2, kw.-maj 42 1/2—1/2 pl., maj-cz. 43, cz.-lip. 43 1/2 tal. pl. Oljéj rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu, na marz. i marz.-kw. 10 1/2 pl., kw.-maj 11, maj-cz. 11 1/2, żąd. 11 1/2 pl., wrz.-paź. 11 1/2 tal. żąd. Okowita: wyp. 3000 kwart, w miejscu 16 1/2, na marz. i marz.-kw. 16 1/2, kw.-maj 16 1/2—1/3, maj-cz. 16 1/2 tal. pl. Koniczyna czerwona ordynaryjna centnar 8—3/8, średnia 9 1/2—10 1/2, piękna 10 1/2—11 1/2, najpiękniejsza 11 1/2—12, biała ordynaryjna 19—21, średnia 22—23, piękna 23 1/2—24, najpiękniejsza 24—25 tal.

Szczecin, 8 marca.

Pszenica: ceny niezmienione, zółta w miejscu 64—67 1/2, na wiosenną odstawę 68—70 tal. wedle jakości. Zyto: ceny wyższe, w miejscu 46 1/2—47, na marz. 46 1/2, na wiosenną odstawę 45 1/2—3/4 pl. 46, maj-cz. 45 1/2—1/4, cz.-lip. 46—1/2 tal. pl. Jęczmień: morski w miejscu 43 1/2—44 tal. pl. Owies: obrotu. Olej rzepiowy: w miejscu 11 1/2, na marz. i marz.-kw. i kw.-maj 11 1/2—1/3, wrz.-paź. 12 1/2—1/4 tal. pl. Olej lniany: pokony, w miejscu z beczką 11, na kw.-maj 10 1/2, lip.-sier. 10 1/2, sier.-wrz. 10 1/2, pl. 11 tal. żąd. Okowita: dobrze się trzymała w cenie, w miejscu bez beczki 16 1/2—17, na marz. 17, na wiosenną odstawę 17 1/2, żąd., maj-cz. 17 1/2, cz.-lip. 17 1/2, lip.-sier. 18 tal. pl.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Table with 4 columns: w mieście Poznaniu, od, do, and rows for Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia, Owsa, Grochu, Rzepiu, Tatarski, Kartofli, Masła, Koniczyny, Siana, Oleju, Spirytusu.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 8 marca.

Table with 4 columns: Papiery pruskie, % and rows for Polocz. dobrow., dity rząd., dity 1859., dity 1856., dity 1853., dity prem. 1855., Oblig. dlugu skarbu., dity March., dity Prus. Wsch., dity Pomor., dity W. Ks. Pozn., dity Szląskie., dity gwar. B., dity Prus. Zach., dity Pr. Wsch. i Zch., dity Nadreńskie., dity Saska., dity Szląskie., Papiery zagraniczne., Austr. metal., dity Polocz. narod., dity Oblig. 250 fl., Rosy. 5 poz. Stiegl., dity 6 poz. Stiegl.

Table with 4 columns: Rosy. poz. angiel., Polocz. oblig. skarbu., dity Cert. A. 300 zł., dity B. 200 zł., dity Lis. z n. w R.S., dity Ob. czik. 500 zł., Pieniądze., Frydrychsdory., Luidory., Złota funt cel., Srebra., Bankie bil. kas., Niem. banka., dity plat. w Lipsku., Austr. banka., Polackie bil. bank., Disk. bank. od wazil., Akcje kolei nielamajch., Berlín.-Anhalt., Berlín.-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocl.-Freib., dity najnow., Brzeg-Niskie., Kozlo-Bogumin., dity pierwot., Dolno-Sal.-March., Dolno-Sal. kol. pób., Póln. Fryd.-Wilh., Górno-Sal. A i C., dity Lit. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn.

Table with 4 columns: Akcje bankowe i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank pryw., Dyak. Udział komm., Gota. bank pryw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank pryw., Pomor. bank rycer., Pozn. bank prow., Prusk. ndz. bank., Szląsk. Stow. bank., Akcje przemysłowe., Berl. fabr. kol. zel., Minerwy Szląskiej., Concordia., Magd. asssek. ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa., Berl.-Anhalt., dity Berl.-Hamb., dity II Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., dity Lit. C., dity Lit. D., Berl.-Szczecin., dity II Em., Kozlo-Bogumin., dity III Em., Dolno-Sal.-March., dity konwen., dity dity III ser., dity dity IV ser.

Table with 4 columns: Póln.-Fryd.-Wilh., Gór.-Sal. Lit. A., dity Lit. B., dity Lit. D., dity Lit. E., dity Lit. F., Starog.-Poznań., dity II Em., Kurs giełdy w Wroclawiu, Papiery i pieniądze., Dukaty., Frydrychsdory., Luidory., Polackie bil. bank., Austr. banknoty., Nowa Waluta Austr., Wroclaw. oblmiejskie., Poznań. List. Zast., dity nowe., dity nowe., dity Listy Rent., Szląskie Listy Zast., dity nowe Lit. A., dity nowe Lit. B., dity Lit. C., dity Listy Rent., dity Oblig. prow., Polskie Listy Zast., dity nowe Emis., dity Oblig. skarbu., do. obl. czastk. 2500 zł., Austr. pozycz. narod., Minerwy akcje., Szląski bank., dity tow. asssek. ogn.

Table with 4 columns: Akcje Szląskich kolei nielamajch., Freiburg., dity now. Emis., dity obl. praw. pierw., dity Glog. Sagan., Brzeg. Niskie., Doln. Sal. March., dity z pr. pierw., Górno-Sal. Lit. A. i C., dity Lit. B., dity obl. pr. pierw., dity Górn. Sal. Lit. A., dity obl. pr. pierw., Kozlo-Bogumin., dity obl. z praw pier., Kurs stow. kup. w Poznaniu, Prusk. obl. akarb., dity pozyc. akarb., dity dity, dity pozyc. r. 1855., Pozn. List. Zast., dity nowe., dity nowe., Sal. List. Zast., Zach. Prusk., Polackie., Pozn. List. Rent., dity oblmiejsk. II Em., dity obl. prow., dity akc. bank. prow., Star. Pozn. ak. kol. zel., Górno-Sal. dity A., obl. z praw pierw. B., Polackie banknoty., Najnowsza poz. pruska.